

Dr Jim Spiegel, Filozofia religii, sesja 5, Argumenty teistyczne, część 4, Pragmatyczne uzasadnienie wiary teistycznej

© 2024 Jim Spiegel i Ted Hildebrandt

To jest dr James Spiegel i jego wykład na temat filozofii religii. To jest sesja 5, Teistyczne argumenty, część 4, Pragmatyczne uzasadnienie teistycznej wiary.

Okej, do tej pory przyjrzeliliśmy się kilku argumentom na rzecz istnienia Boga, które są oparte na dowodach, czy mówimy o dowodach empirycznych, czy też, w przypadku argumentu ontologicznego, o dowodach a priori lub dowodach koncepcyjnych na rzecz istnienia Boga.

Istnieje inna kategoria argumentów na rzecz wiary teistycznej, które są bardziej pragmatyczne lub ostrożne w swej naturze, które twierdzą, że niezależnie od sytuacji w odniesieniu do dowodów za i przeciw Bogu, jest to praktycznie mądra lub racjonalna rzecz wierzyć w Boga i żyć w oparciu o tę wiarę. Przyjrzyjmy się więc kilku z tych pragmatycznych uzasadnień wiary teistycznej. Zaczniemy więc od rozważenia twierdzenia wysuniętego przez myśliciela z końca XIX wieku o nazwisku William Clifford.

Twierdził, że tak jak mamy moralne obowiązki w odniesieniu do naszego postępowania, tak mamy moralne obowiązki w odniesieniu do naszych przekonań. I tak zaproponował podstawową wytyczną do myślenia o tym, jakie rodzaje przekonań są racjonalne i moralnie odpowiedzialne. Tak więc przedstawił tę zasadę, która stała się znana jako Zasada Clifforda, że zawsze i wszędzie jest źle i że każdy powinien wierzyć w cokolwiek, co ma niewystarczające dowody.

To podstawowy obowiązek i odpowiedzialność, które my jako istoty racjonalne mamy, według Williama Clifforda, wierzyć tylko w to, w co wierzymy na podstawie wystarczających dowodów. Czy więc ta zasada jest prawidłowa? Na pierwszy rzut oka wydaje się, że jest to całkowicie racjonalna zasada i coś, do czego wszyscy powinniśmy dążyć. Tak, kto nie chce, aby jego przekonania opierały się na dobrych dowodach? I może to powinno być standardem dla wszystkich naszych przekonań.

Teraz wielu religijnych sceptyków, w tym Clifford, uważało, że jeśli twierdzimy, że jest to podstawowa zasada racjonalnej wiary, musimy mieć wystarczające dowody na wszystkie nasze przekonania, a to stworzy problemy dla wierzącego. Więc on i wielu innych religijnych sceptyków oparło swoją krytykę teizmu na tej zasadzie i nalegało, że wiara w Boga jest zawsze irracjonalna, ponieważ zawsze nie ma wystarczających dowodów na wiarę w Boga. Jednak wielu uczonych zakwestionowało zasadę Clifforda, twierdząc, że jest ona w rzeczywistości samoobalająca.

I w tym sensie, czy naprawdę istnieją wystarczające dowody, aby uwierzyć w zasadę Clifforda? Jakiego rodzaju dowody można by przedstawić na rzecz zasady Clifforda? Czy istnieją wystarczające dowody, aby uwierzyć, że zawsze i w każdym przypadku należy wierzyć tylko na podstawie wystarczających dowodów? Ironią jest więc to, że być może zasada Clifforda nie zaspokaja nawet własnego zapotrzebowania. I myślę, że w tym zastrzeżeniu jest coś. Inni próbowali wykazać, że wiara religijna może być racjonalna ; w szczególności wiara religijna może być racjonalna z przyczyn nie dowodowych lub pragmatycznych.

A dwoma z tych myślicieli są Blaise Pascal i William James. I najpierw porozmawiamy o Pascalu. Był matematykiem, który żył w XVII wieku i zmarł bardzo młodo, gdy był w trakcie układania tego, co miało być opus magnum apologetyki.

Zgromadził setki stron notatek, niezwykle intrygujących i wnikliwych obserwacji, które czynił na temat wszelkiego rodzaju aspektów natury ludzkiej w ogóle, jak również wierzeń religijnych. Kiedy zmarł, te dokumenty i notatki zostały zebrane i zatytułowane Thoughts, Pulse of Pascal. W swoim Pulse w pewnym momencie rozwija to, co stało się znane jako argument zakładu na rzecz wiary w Boga.

Więc zaczyna od zauważenia, że może się wydawać, wiesz, komuś, że dowody na istnienie Boga nie są w żaden sposób rozstrzygające, prawda? Jeśli są niejednoznaczne, jeśli są niejednoznaczne, powiedzmy, jeśli wygląda na 50% prawdopodobieństwa, że Bóg istnieje, są pewne dowody, ale są też pewne dowody przeciwko Bogu, prawda? Masz te argumenty, o których mówiliśmy; argumenty kosmologiczne, teleologiczne i ontologiczne mogą dostarczyć pewnych dowodów na istnienie Boga. I masz problem zła, problem boskiej ukrytości, rzeczy, których nie możemy wyjaśnić, a które wydają się dostarczać dowodów przeciwnych. A co jeśli po prostu nie jesteśmy w stanie wyciągnąć żadnego wniosku w żadną stronę, czy Bóg istnieje? Co powinniśmy zrobić? W takim przypadku, mówi Pascal, musisz postawić zakład, prawda? Musisz postawić zakład.

Czy postawisz zakład na konia Boga czy konia nie-Boga? Cóż, jeden z nich wygra na końcu. Albo jest Bóg, albo go nie ma. Według Pascala, racjonalnym ruchem, ostrożnym lub pragmatycznie racjonalnym ruchem, jest wyraźnie obstawianie Boga.

Teraz, ponieważ Bóg albo istnieje, albo nie istnieje, i możemy wierzyć, że istnieje lub nie istnieje, mamy tutaj cztery możliwości, które przedstawiam tutaj za pomocą tabeli. Możemy wierzyć, że Bóg istnieje i może mieć rację lub się mylić. Jeśli wierzysz, że Bóg istnieje i przypuszczalnie żyjesz zgodnie z tym, wydaje się, że przyjmuje to za pewnik, że jeśli mocno wierzysz lub zobowiązujesz się do tej wiary, to będziesz żył w sposób, który czci Boga, na ile rozumiesz, co to znaczy.

Jeśli wierzysz, że Bóg istnieje i Bóg istnieje, to tym, co cię czeka w następnym życiu, będzie wieczne życie w błogości w niebie, więc nieskończone szczęście. To jest konsekwencja. To jest wynik, błogosławiony stan tych, którzy wierzą i mają rację co do istnienia Boga.

Albo możesz wierzyć, że Bóg istnieje, a potem okazuje się, że się mylisz. Jakie są tego konsekwencje, jeśli Bóg nie istnieje? Cóż, na końcu, kiedy umierasz, twoja świadomość się kończy. Nie jesteś już w bycie.

Znikasz, a twoje życie jest całkowicie skończone. Jakie są konsekwencje, biorąc wszystko pod uwagę? Cóż, doświadczyłeś pewnych łagodnych niedogodności, naprawdę. Przeżyłeś swoje życie w sposób, który ma na celu oddanie czci Bogu.

Oparłeś się pewnym pokusom. Unikałeś, wiesz, powiedzmy, rozwiązłego stylu życia seksualnego. Unikałeś angażowania się, powiedzmy, w twarde narkotyki lub nadmiernego oddawania się pewnym przyjemnościom, w tym w momentach, gdy być może chciałeś.

I tak poniosłeś niedogodności, ale tylko niewielkie. Pomińmy fakt, że możesz mieć wiele korzyści zdrowotnych, żyjąc z pewną dozą samokontroli, z którą inaczej byś nie żył. Więc załóżmy, że istnieje niewielka niedogodność związana z wiarą w Boga, i to jest taka strata netto, jeśli chodzi o wierzącego, który okazuje się być w błędzie.

No cóż, teraz rozważmy skutki, dwa możliwe skutki, jeśli pójdziemy za ateizmem i nie uwierzymy w istnienie Boga. Jeśli okaże się, że się mylimy, jakie będą konsekwencje? Cóż, doświadczymy nieskończonego nieszczęścia. Trafimy do życia pozagrobowego, a ponieważ zlekceważyliśmy Boga, trafimy do piekła i wszystkiego, co się z tym wiąże.

Trwa to nie wiadomo jak długo, może wiecznie, nawet jeśli to tylko długi, długi czas. To okropny, ekstremalny rodzaj straty i ekstremalne nieszczęście. Ale jeśli nie wierzymy, że Bóg istnieje i okaże się, że mamy rację, co zyskujemy? Tylko trochę dodatkowej zabawy.

Z drugiej strony, część z tego może być szkodliwa, ale załóżmy na potrzeby argumentacji, że był przynajmniej mały zysk netto, który mogłeś mieć będąc ateistą i mając rację w tej kwestii. Więc to, co kończysz porównując te dwie opcje, bycie teistą lub bycie ateistą i życie zgodnie z tym w każdym przypadku, to jeśli jesteś teistą, masz nieskończony zysk i tylko trochę straty, wiesz, jeśli masz rację lub się mylisz. Jako ateista, bycie w porządku lub w błędzie oznacza tylko trochę dodatkowej zabawy, jeśli masz rację, ale nieskończoną lub ekstremalną stratę, jeśli się mylisz.

Można to porównać do sytuacji, gdy ktoś idzie na tor wyścigowy i obstawia wyścig dwóch koni, a jeden z nich ma kurs milion do jednego, a ty możesz wygrać dwa miliony dolarów, stawiając dwa dolary na tego konia, tego najlepszego konia. Jeśli

wygra , stracisz tylko dwa dolary, jeśli ten koń przegra. Na drugiego konia musisz postawić milion dolarów, aby wygrać dwa dolary.

To koń ateizmu. Więc na którego z tych dwóch koni postawisz, jeśli, wiesz, wydają się równie prawdopodobne, że wygrają? Byłbyś głupcem, gdybyś postawił na konia ateizmu. Musisz postawić na konia boga.

Możesz zdobyć miliony dolarów, po prostu stawiając parę dolców. Tak więc, według Pascala, to jest podstawowa logika zakładu. Jest to rozsądne z punktu widzenia ostrożności.

Pragmatycznie racjonalne jest obstawianie Boga i wierzenie w Niego i podążanie za Nim tak dobrze, jak to możliwe w tym życiu, biorąc pod uwagę odpowiednie korzyści. Teraz jest kilku filozofów, William Lycan i, jak sądzę, Arthur Schlesinger, którzy napisali artykuł około 25 lat temu zatytułowany You Bet Your Life, Pascal's Wager Defended i rozważają szereg zastrzeżeń i odpowiedzi na nie w sposób, który uważam za pomocny i wnikliwy. Te zastrzeżenia są dość standardowymi skargami dotyczącymi zakładu Pascala.

Jednym z nich jest to, że moje przekonania nie podlegają mojej kontroli. Nie mogę po prostu postanowić, że w coś uwierzę. Gdybym powiedział ci, że dam ci milion dolarów, gdybyś mógł teraz uwierzyć, że nie podnoszę ręki, nawet jeśli masz bodziec rzędu miliona dolarów, aby wierzyć inaczej, nie możesz po prostu zmusić się do niewiary, że podnoszę rękę, kiedy faktycznie to robię i to widzisz.

Więc nie masz kontroli nad tą wiarą. Kształtuje się w tobie jak wiele innych rzeczy, w które wierzymy. Znajdujemy się w przekonaniu niezależnie od naszej woli.

Czasami mówimy, cóż, chciałbym w to wierzyć, ale nie mogę, ponieważ dowody temu przeczą. I to jest w pewnym sensie przyznanie się do faktu, że nasze przekonania nie są pod naszą kontrolą. I czy Pascal nie prosi nas, abyśmy kontrolowali nasze przekonania w określony sposób? I czy to nie jest niemożliwe? Więc to jest nierozsądne.

Cóż, Lycan i Schlesinger wskazują, że w dłuższej perspektywie nasze przekonania są, przynajmniej, wieloma naszymi przekonaniem, a Pascal i inni, a także Lycan i Schlesinger powiedzieliby, że nawet wiara w Boga jest czymś, co podlega naszej kontroli. Możemy użyć tego, co oni nazywają terapią behawioralną, jak zaproponował William James. To jest swego rodzaju parafraza, ale w pewnym momencie James, odnosząc się do wiary religijnej, powiedział: idź do kościoła, chodź na mszę, módl się, czytaj pisma święte, a oto szczerza wiara przyjdzie i ogłupi twoje skrupuły.

W końcu uwierzysz. Więc, nawet jeśli nie mogę zmienić swojego konkretnego przekonania teraz, powiedzmy, że osoba siedząca obok mnie ma na sobie zieloną koszulkę. Nie mogę tego po prostu zmienić.

Mogę z czasem zmienić pewne orientacje w różnych wierzeniach. Więc załóżmy, że powiem ci, że za rok dam 50 000 dolarów każdemu, kogo znam, kto jest bardzo oddanym miłośnikiem muzyki jazzowej. Załóżmy, że nie interesujesz się jazzem.

Bardziej interesuje cię klasyczny rock lub muzyka country. Nie interesuje cię jazz, ale jeśli usłyszałeś tę ofertę, dam każdemu 50 000 dolarów, jeśli w przyszłym roku o tej porze będzie mógł szczerze powiedzieć, że naprawdę interesuje się jazzem i że kocha jazz. Co możesz rozsądnie zrobić? Prawdopodobnie wyjść i zacząć kupować trochę Dave'a Brubecka, Johna Coltrane'a, Milesa Davisa i wszelkiego rodzaju wspaniałej muzyki jazzowej i po prostu zacząć słuchać i uczyć się o jazzie, czytać książki o jazzie, słuchać wszelkiego rodzaju klasyków jazzu i rozwijać w sobie taki smak, że za rok będziesz mógł szczerze powiedzieć, tak, naprawdę lubię jazz.

Na początku nie byłem tym zainteresowany, ale im więcej się o tym dowiadywałem, tym więcej słuchałem, co rozwinęło we mnie prawdziwy smak i teraz mogę szczerze powiedzieć, że kocham jazz. Przyjmę teraz czek na 50 000 dolarów, proszę. To byłby rodzaj terapii behawioralnej, która byłaby analogiczna do tego, co sugerowali Lycan i Schlesinger.

Zacznij chodzić do kościoła, czytaj pisma święte, zacznij modlić się do Boga, który może tam być, nawet jeśli nie jesteś pewien, i zobacz, czy nie zaczniesz się formować prawdziwa wiara. W ten sposób twoje przekonania o Bogu mogą być pośrednio pod twoją kontrolą, nawet jeśli nie są czymś, co możesz po prostu zmienić w każdej chwili. Innym zarzutem jest to, że zakład jest cyniczny i wyrachowany, że Bóg nie nagrodzi kogoś w Dniu Sądu, jeśli jego wiara i oddanie mu opierają się tylko na gołym zakładzie i rodzaju wyrachowanego pragnienia przyjemnego wiecznego istnienia, a nie na prawdziwej miłości do Boga.

Lycan i Schlesinger podchodzą do tego w sposób podobny do tego, w jaki poradzili sobie z ostatnim zarzutem, że możemy się rozwijać i wzrastać w coś bardziej szczerego niż to, co było naszym pierwotnym usposobieniem, jeśli chodzi o wiarę. W końcu, mówią, porzucisz swój cynizm, przynajmniej na tyle, na ile jest to możliwe, i staniesz się bardziej szczerym wierzącym do punktu, w którym nie chodzi tylko o otrzymanie wiecznej nagrody. Naprawdę szczerze kochasz Boga i jesteś wdzięczny Bogu, ponieważ teraz szczerze wierzysz, że On jest i że dał ci życie, które masz, i wszelkiego rodzaju błogosławieństwa.

Tak więc poradzili sobie z tym zarzutem. Innym zarzutem jest to, że sposób, w jaki Pascal przedstawia to w kategoriach 50% prawdopodobieństwa, lub że jest to mniej więcej równie prawdopodobne, nie oznacza, że Bóg istnieje, że to nie odzwierciedla

rzeczywistej sytuacji. Dowody w rzeczywistości nie są, wiesz, nie są równym prawdopodobieństwem.

Bardziej prawdopodobne jest, że nie ma Boga. W rzeczywistości wielu powiedziałoby, że jest wysoce prawdopodobne, że ateizm jest prawdą. Być może jest tylko 10 lub 15% szans, że teizm jest prawdą, według niektórych sceptyków.

Jak to wpływa na ten argument? Lycan i Schlesinger twierdzą, że to niczego nie zmienia, ponieważ mówimy tu o nieskończonej wypłacie. Więc pomyślmy o wyścigu dwóch koni. Może jeden koń odchodzi przy kursie 10 do 1.

Albo pozwól mi to zmienić. Może jeden koń jest znacznie szybszy od drugiego. Nawet jeśli tak jest, może koń ateistyczny jest słabszy lub, w tym przypadku, słabszy pod względem umiejętności lub szybkości.

Może dżokej nie jest tak dobry jak koń ateisty. Nadal chciałbyś obstawiać konia Boga, ponieważ wygrana wyniesie milion dolarów. Więc nawet jeśli to wolniejszy koń, a to byłoby w tym przypadku w pewnym sensie wyjaśnieniem mniejszej ilości dowodów po stronie teizmu, nadal obstawiałbyś go, ponieważ wygrana, jeśli ten koń wygra, jest o wiele większa.

A potem jest sprzeciw wielu bogów. Istnieje niezliczona ilość możliwych bóstw. Skąd wiemy, który bóg jest bardziej prawdopodobny niż tysiące innych? Więc masz wszystkie te różne religie świata, 10 lub 12 głównych religii świata, a potem wszelkiego rodzaju mniejsze sekty.

Do której z nich się stosujemy lub zaczynamy się do niej odwoływać w kontekście tradycji religijnej, którą chcemy podążać? Lycan i Schlesinger proponują, abyśmy rozważyli szereg czynników. Możemy z pewnością przyrzeć się rozważaniom empirycznym, zwłaszcza historycznym, które mogłyby wykluczyć niektóre tradycje religijne jako, wiesz, obiektywnie mniej szanowane lub których bóg jest mniej prawdopodobny, aby był prawdziwy. Więc to mogłoby ograniczyć nasze poważne opcje do zaledwie kilku głównych tradycji religijnych.

Zalecają również przyjrzenie się szczegółom poszczególnych wypłat. Według niektórych tradycji religijnych życie pozagrobowe nie jest konieczne pożądanym, jak na przykład w niektórych formach buddyzmu.

Powinniśmy również rozważyć tolerancję. Niektóre tradycje religijne są inkluzywne lub pluralistyczne, jak hinduizm, który jest wysoce tolerancyjny pod względem zobowiązań religijnych. Podczas gdy niektóre inne tradycje religijne, takie jak islam i chrześcijaństwo, są o wiele bardziej nietolerancyjne pod względem tego, kto trafi do nieba, wiesz, w zależności od wyznawanych przez siebie przekonań.

Więc to byłyby te, którym powinniśmy poświęcić najwięcej uwagi i traktować je najpoważniej. Więc moglibyśmy zawęzić to do kilku głównych form teizmu. Ale w każdym razie do niewielkiej liczby tradycji religijnych i tam dokonać wyboru.

Albo może dokonaj tego wyboru w świetle tego, gdzie się znajdujemy kulturowo lub tradycji religijnej, w której zostaliśmy wychowani. Więc nawet to, pomyśl o tym, stworzy to samo w sobie rodzaj zakładu, którą z tradycji teistycznych wybierzesz. Wiesz, wśród tych, które są najbardziej nietolerancyjne wobec kapryśnych wierzeń.

To jest zakład Pascala, a istnieją pewne argumenty za i przeciw, jak rozważają Lycan i Schlesinger. Przejdźmy do tego, co nazywa się wolą wiary, jak nazywa to William James. To interesujące podejście do kwestii praktyczności wiary religijnej.

William James żył głównie pod koniec XIX wieku. W rzeczywistości był lekarzem i został wiodącym uczonym w dziedzinie, którą nazywamy psychologią. Napisał dwa tomy, *Principles of Ethics*, które przez dziesięciolecia były standardowym tekstem w psychologii.

A w miarę jak jego kariera naukowa postępowała, coraz bardziej interesował się religioznawstwem. I skończyło się na wygłoszeniu wykładów Gifforda, myślę, że około 1900 lub 1901 roku, na temat różnorodności doświadczeń religijnych, które zostały zebrane w książce o tym tytule. I jest to najlepsza, najbardziej fascynująca, intrygująca książka, jaką kiedykolwiek czytałem na temat doświadczeń religijnych.

To standard w tej dziedzinie. Ale stawał się coraz bardziej przychylny wierzeniom religijnym, mimo że pierwotnie był dość rygorystycznym empirystą. Stawał się coraz bardziej przychylny wierzeniom religijnym.

Praca, którą wykonał, rozwijając te wykłady na potrzeby wykładów Gifforda, była dla niego kluczowa w rozwijaniu większej sympatii dla wiary religijnej. Ale w eseju, który napisał wcześniej, zatytułowanym *The Will to Believe*, mówi o tym, że nie tylko rozum jest zaangażowany w pewnego rodzaju przegląd dowodów, jeśli chodzi o kształtowanie przekonań. Nie jest nawet tak, że powinien to być tylko sam rozum.

Wola jest zaangażowana i powinna być zaangażowana w wielu przypadkach w odniesieniu do tego, w co wierzymy. Tak więc czyni kilka rozróżnień dotyczących natury wyborów, których dokonujemy. Mówi, że wybór może być żywy lub martwy.

Można rozróżnić wybory żywe i martwe, w zależności od tego, czy konkretny zestaw opcji ma emocjonalny urok dla osoby wybierającej. Wybór może być wymuszony lub możliwy do uniknięcia. Tutaj mówi o tym, czy wyboru można uniknąć lub uniknąć, nie wybierając wcale.

Ktoś pyta, czy chcesz ciasto czy placek na deser. Nie chcę deseru. Więc to nie jest wymuszony wybór. To wybór, którego można uniknąć.

Wybory mogą być doniosłe lub błahe, a to wiąże się z tym, czy dany wybór jest ważny. To bardzo doniosłe wybory dla większości z nas i czy kupimy dom. Nie jest to jednak naprawdę doniosłe wybory, jeśli chodzi o to, jaki kolor pomalujemy naszą sypialnię w domu, który kupimy.

Więc teraz zapytajmy o hipotezę religijną lub wiarę w Boga. Jaki to wybór? Jakie opcje przedstawia nam hipoteza religijna? Cóż, jeśli chodzi o wiarę w Boga, z pewnością ma ona emocjonalny urok. Dla nas wszystkich ważne jest, czy Bóg istnieje, czy nie.

To jest doniosłe, gdy pomyślisz o implikacjach tego, czy Bóg istnieje w każdym z naszych żyć. To jest doniosłe. To nie jest trywialne.

I po trzecie, to jest wymuszony wybór. Wymuszona decyzja lub wybór, aby nie podejmować decyzji odnośnie Boga, jest w pewnym sensie podjęciem decyzji. Odłożenie pytania oznacza zasadniczo pozostanie w pozycji agnostycyzmu lub może ateizmu.

Bycie sceptykiem oznacza pozostawanie w opozycji do wierzeń religijnych. Tak więc hipoteza religijna jest żywa, wymuszona i doniosła. Ale co zrobić, jeśli dowody wydają się niejednoznaczne? Co jeśli dowody nie prowadzą nas definitywnie w jednym lub drugim kierunku? Albo w kierunku zaangażowania religijnego, albo z dala od niego.

Co robimy? Tam James mówi, że nasza namiętna natura nie tylko prawnie może, ale musi decydować o opcji pomiędzy propozycjami, kiedykolwiek jest to autentyczna opcja, której z natury nie można zdecydować na podstawie intelektualnych przesłanek. Tak więc nasza namiętna natura może, a nawet musi decydować. I jest to właściwe, według Jamesa, jeśli chodzi o opcje takie jak hipoteza religijna, która jest żywa, wymuszona i doniosła.

Niektórzy sprzeciwiają się, ale czyż nie powinniśmy wyrazić zgody tylko na te prawdy, które są ostatecznie poparte przez powody? I to byłby sprzeciw, który William Clifford i jemu podobni podnieśliby przeciwko Williamowi Jamesowi. Należy wyrażać zgodę tylko na prawdy, które są ostatecznie poparte przez dowody. Zawsze należy wierzyć tylko w te rzeczy, które są poparte wystarczającymi dowodami.

Zasada Clifforda, o której mówiliśmy. James odpowiada tutaj, że reguła myślenia absolutnie uniemożliwiłaby mi uznanie pewnych rodzajów prawd. Gdyby te prawdy były prawdziwe, istniałaby irracjonalna reguła. Jeśli mówimy o dążeniu do prawdy, nasze wytyczne dotyczące dążenia do prawdy nie mogą być takie, że jeśli będziemy ich przestrzegać, będziemy ślepi na pewne prawdy.

Więc o tym właśnie mówi. I że ponieważ istnieją pewne prawdy, które mamy z powodu naszej natury jako istot ludzkich i naszego ograniczonego pola widzenia, nie będziemy mieć, nawet jeśli są to prawdziwe prawdy, nigdy nie będziemy mieć wystarczających dowodów, aby w nie uwierzyć. To sugeruje, że w niektórych przypadkach musi być w porządku wierzyć bez odpowiednich dowodów.

O to właśnie chodzi Jamesowi. Bardziej nadrzędnym punktem jest to, że wiara jest nieunikniona. Niezależnie od tego, czy ta wiara jest religijna, czy nie, istnieje wiele rzeczy, w które wierzymy w fundamentalny sposób, takich jak zobowiązania wiary, i nie ma na nie rozstrzygających dowodów.

Nie ma wystarczających dowodów, abyśmy mogli stwierdzić, że każdy skutek ma przyczynę. Jest to podstawowa wiara w prawo przyczynowości. Filozof z XVIII wieku David Hume wykazał ostatecznie, że nie możemy udowodnić ani mieć wystarczających dowodów, aby uwierzyć, że każdy skutek jest koniecznie powiązany ze swoją przyczyną.

Wniosek Hume'a jest taki, że wierzymy w przyczynowość, w konieczne związki między przyczynami i skutkami, lub cokolwiek wierzymy w przyczynowość, na podstawie zwierzęcej wiary, a nie na podstawie rozstrzygających dowodów. Wyraził on również tę opinię odnośnie do wiary w jedność natury, że słońce wszędzie jutro. Wszyscy wierzymy, że słońce wszędzie jutro, że w ogóle będzie jutro.

Wszyscy w to wierzymy, ale nie mamy na to rozstrzygających dowodów. Nie mamy też rozstrzygających dowodów na przekonanie, że ktoś jest teraz obudzony i nie śni. Skąd wiesz, że świat zewnętrzny naprawdę istnieje, że twoje zmysły są generalnie niezawodne w mówieniu ci, że istnieje świat zewnętrzny i że jesteś teraz obudzony? To są artykuły wiary.

Przyjmujemy za pewnik, że w każdej chwili jesteśmy obudzeni, że jesteśmy obudzeni i że nie mamy bardzo żywego snu. Niektórzy mówią, no cóż, widzę różnicę, ponieważ to jest po prostu o wiele bardziej wyraźne i żywe. No cóż, tak samo jak ten koszmar, który miałeś ostatniej nocy i obudziłeś się zlanym zimnym potem, ponieważ byłeś tak przerażony, ponieważ śniło ci się, że jakiś intruz włamał się do domu i groził tobie i twojej rodzinie.

Byłeś tak ulżony, że to był sen. W kontekście tego snu byłeś całkowicie przekonany, że to było prawdziwe. Nie byłbyś tak przerażony.

Więc to jest również artykuł wiary. Nawet nasza wiara jest taka, że inni ludzie mają umysły, własne myśli i uczucia, tak jak my. Wierzysz, że inni ludzie mają myśli i uczucia takie jak ty, kiedy nigdy nie byłeś w ich głowie.

Nigdy nie doświadczyłeś tego, czego oni doświadcniają, zakładając, że mają swoje własne prywatne doświadczenia. Zakładając, że reszta z nas nie jest automatami, które zostały zaprogramowane, aby reagować na ciebie w określony sposób. Jedyne myśli i uczucia, których kiedykolwiek doświadczyłeś bezpośrednio, są twoje własne.

Jeśli chodzi o myśli i uczucia innych ludzi, zakładasz, że są prawdziwe. Być może mówisz, cóż, mam analogiczne podstawy, aby w to wierzyć, ponieważ moje własne myśli i uczucia są powiązane z moimi własnymi zachowaniami w sposób, który sugeruje, że inni ludzie mają swoje własne myśli i uczucia, ponieważ mają podobne zachowania. Ale tam rozumiesz od jednego przypadku do ośmiu miliardów przypadków, a to jest bardzo słaby argument indukcyjny.

A jednak analogiczny argument za innymi umysłami wydaje się być najsilniejszym dostępnym, mimo że jest zły. Jest to więc coś w rodzaju błędu w dziedzinie filozofii, którego nikt nie udowodnił w sposób rozstrzygający. Nikt nie był w stanie w sposób rozstrzygający wykazać, że istnieją umysły inne niż własny. To artykuł wiary.

O to właśnie chodzi, że masz wszystkie te bardzo grube zobowiązania wiary. Niezależnie od tego, czy masz jakiegokolwiek przekonania religijne, czy nie, jeśli jesteś zagorzałym ateistą, który mówi: nie, wierzę tylko na podstawie doświadczenia zmysłowego, nie wierzę w istnienie Boga ani niczego nadprzyrodzonego, nie jestem osobą wierzącą. Faktem jest, że jesteś osobą wierzącą, ponieważ wierzysz wiarą, że skutki mają przyczyny, że natura jest jednostajna, że słońce wszędzie jutro, prawa natury będą obowiązywać w przyszłości tak jak w przeszłości, że twoje zmysły są generalnie niezawodne, że teraz jesteś obudzony i nie śniesz, i że inni ludzie mają umysły.

To wszystko są zobowiązania wiary. Więc nie możesz uniknąć wiary. I myślę, że to jest jedna z rzeczy, które William James w pewnym sensie rozwinął w tę świadomość, że tak bardzo jak na początku chciał być rodzajem zagorzałego empirysty, nie, nie możesz uniknąć zobowiązań wiary, wierząc w rzeczy, których nie możemy udowodnić naukowo lub w inny sposób.

Wygląda na to, że wiara jest po prostu podstawową częścią kondycji ludzkiej, a my jesteśmy stworzeniami, które są po prostu zobowiązane do zobowiązań wiary. Nawet po prostu, aby żyć w świecie, musisz być osobą wierzącą. Więc dlaczego nie rozważyć poważnie wiary w Boga jako kolejnego zobowiązania wiary, które można podjąć i które ma bardzo praktyczne korzyści?

Oto nasza dyskusja na temat pragmatycznych uzasadnień wiary.

To dr James Spiegel w swoim wykładzie na temat filozofii religii. To sesja 5, Teistyczne argumenty, część 4, Pragmatyczne uzasadnienie teistycznej wiary.